

Trzeci dzień rozprawy.

29/1

Osk. Aby skoncentrować siły robocze i aby w ten sposób wprowadzić odcianienie dla innych robotników.

Prok. ^{Cyprian} Szwedki: To znaczy, że gdyby tych ludzi spisać, to wszyscy od razu pojechaliby do Rzeszy.

Osk. Nie można przyjąć, że wszyscy pójdą, ale zakładam, że część pojechałaby.

Prok. Cyprian: Czy bez spisania ta część byłaby pojechała.

Osk. Ta sprawa łączyła się z tym, że liczyło się na to, że znajdzie zrozumienie u ludzi to zarządzenie, że starsze siły robocze z korzyścią dla roczników starszych zgłoszą się do pracy.

Prok. Cyprian: Czy oskarżony miał gwarancję, że z chwila werbunku ustają wszystkie łapanki.

Osk. Nigdy nie miałem nic wspólnego z łapankami policyjnymi.

Prok. Cyprian: Ale jednak oskarżony o nich wiedział.

Przewi. Proszę następnego świadka, prof. Rosponda.

Staje świadek St. Rospond lat 41, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego rzym.kat. żonaty, zam. we Wrocławiu, [REDACTED]

Przewi. Co do trybu przesłuchania świadka.

Prokuratorzy i obrona: Zwalniamy od przysięgi.

Przewi. Co świadkowi wiadomo w tej sprawie.

Sw. St. Rospond: Byłem naocznym świadkiem pacyfikacji jednej z wsi rodzinnej pow. krakowskiego, a mianowicie Liszek, dnia 4.VII. 1943 r. Miała ona przebieg następujący: zaraz po północy oddziały żandarmerii niemieckiej otoczyły wieś i do każdego uciekającego zaczęto strzelać. Ludność wypędzono z domów, przeprowadzając gruntowną rewizję. Wszystkich mężczyzn i kobiety spędzono na łąkę, a kobiety i dzieci do lat 7 umieszczono w szkole. Zaraz o godz. 5 znalazłem się na łące wraz z 500 mieszkańcami Liszek. Kobiety zgro-

Trzeci dzień rozprawy.

MP/BS

29/2

475

madzono osobno, mężczyzn i młodzień osobno. Każdy musiał leżeć twarzą do ziemi, jeden przy drugim i nie poruszać się. Byliśmy otoczeni w koło przez sandarmerię. Leżąc z boku widziałem zezem stodołę, z której wychodzili i do której wchodzili Niemcy. Jeden z gestapowców wyszedł ze stodoły stanął przed szeregi i wywołał kilka nazwisk. Zgłoszono się tylko dwóch i ci poszli do stodoły. Tam zaczęto ich bić i katować. Jeden z torturowanych, który potem nie został rozstrzelany, opowiadał mi jak bito ich w stodole, przeskuhując ich odrazu. Bito ich kijem i pejszem, a omdlałych oblewano wodą. Po kilku godzinach gestapowcy, przechodząc wzdłuż szeregu wybierali nowe ofiary.

Koło południa kazano nam wstać i z książki meldunkowej gminy wywoływano każdego po imieniu i nazwisku, wywołany miał krzyknąć jest, przebiec przed gestapowcami i rozłożyć się twarzą do ziemi. Po południu wywoływano nowe ofiary, przeważnie chłopów i robotników. Słyszałem te same bicia i jęki.

Między godz. 18 a 19 kazano nam wstać i podejść pod pagórek Maciejówki. Nie widziałem leżących skazanych na rozstrzelanie, lecz wiele dziesiątek wykonujących nacyfikację. W pośrodku stał wysoki mężczyzna w mundurze wojskowym, szef gestapo. Ten szef gestapo przemawiał do nas ^{po} niemiecku a tłumacz powtarzał. Mówił on w ten sposób: "rządy niemieckie w GG wprowadzają porządek, bezpieczeństwo i sprawiedliwość. Ci oto Polacy, bandyci występowali przeciwko temu porządkowi i dlatego spotyka ich zasłużona kara. Wszyscy oni zostaną na waszych oczach rozstrzelani, a domy ich spalone. Tutaj zaraz po egzekucji w ciągu pół godziny ma być wykopany grób a bandyci do niego wrzuceni. Nie wolno robić grobu, żadnego krzyża, teren ma być zrównany z ziemią w przeciwnym razie zginą wasze dzieci i żony oraz wys sami." Następnie musieliśmy wszyscy przysięgać, powtarzając słowa za

Trzeci dzień rozprawy.

29/3

270

tłumaczem:" przysięgamy na Pana Boga i Matkę Boską Częstochowską, że będziemy wiernie służyć rządowi niemieckiemu, że będziemy oddawać kontygenty, scigali bandytów it d." W czasie przysięgi automaty były skierowane w naszą stronę. Po tem widziałem - jak jakiś gestapowiec przeszedł przed szeregami leżących i kopał ich w głowę. Rozstrzelano wtedy 30 osób, w tem 3 kobiety, strzałem z tyłu głowy. Potem nas rozpedzono do domu i powiedziano, że przez pół godziny po ich odjeździe nie wolno nam wyjść z domu.

To widziałem i słyszałem dnia 4.VII.1944 r. Z opowiadań wiem, że w tym samym czasie 4.VII. dokonano pacyfikacji w pobliskich wioskach, gdzie rzecz charakterystyczna, ta sama ilość ludzi została rozstrzelana, oraz tak samo we wsiach pod Krakowem, w Radwanowie i Sułkowicach.)

Przew: Czy są jakieś pytania do świadka ?

Obr. i Prok. Nie mamy.

Przew: Wobec tego świadek jest zwolniony.

Poproszę następnego świadka Adama Kuryłowicza.

Staje świadek A. Kuryłowicz, lat 58, zam. w Waręższawie, Bielany ul. Tarska 1, żona, obcy.

Przew: Ponczam świadka o obowiązku mówienia prawdy. Co do trybu przesłuchania świadka ?

Prok. i obroca: Zwalniamy od przysięgi.

Przew: Wobec tego świadek będzie zeznawał bez przysięgi.

Pan Minister był już przesłuchiwany, a teza przesłuchania dotyczyła stosunków rządu GG do świata pracy i związków zawodowych.

Sw. A. Kuryłowicz: Jeżeli chodzi o zorganizowany świat pracy w związkach zawodowych, to władze okupacyjne niemieckie w 1939 r. rozwiązały istniejące organizacje zawodowe, przy czym nie wolno byłoby tworzyć żadnych organizacji zawodowych na terenie całej gubernii. Jeżeli istniały jakieś komórki organizacyjne zawodowe to